Nr. 32. Kraków, 6 Sierpnia 1887. Rok IV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krakowskiego
z dnia 26 lipca 1887.

1) Wskutek przedłożonego przez p. Lippomana planu użycia subwencyi ministeryalnej (w kwocie 5000 złr.) na cele rolnicze wystawy krajowej w Krakowie, uchwalił Komitet następujące pozycye:

a)	Pokrycie kosztów transportu 17 sztuk bydła włościańskiego, mających być nadesłanemi przeważnie z powiatów stanisławowskiego i brodzkiego, rachując podróż na wystawę i z powrotem przeciętnie po 30 złr. . . .	510 złr.
b)	Koszta podróży na wystawę i z powrotem 9 wystawców tegoż bydła a 10 złr. . .	90 „
c)	Utrzymanie ich na wystawie przez 6 dni po 1 złr. dziennie dla każdego	54 „
d)	Premiowanie 17 sztuk bydła włościańskiego, przeciętnie po 30 złr.	510 „
e)	Transport 18 koni włościańskich przeciętnie po 15 złr.	270 „
f)	Utrzymanie 10 wystawców koni (włościan) przez 6 dni po 1 złr. dziennie dla każdego	60 „
g)	Premiowanie 18 koni włościańskich przeciętnie po 30 złr.	540 „
h)	Dla służby 10 obór odznaczonych lub subwencyonowanych a 10 złr.	100 złr.
i)	Na premiowanie trzody i drobnego inwentarza	200 „
k)	Na urządzenie pawilonu chmielarskiego .	300 „
l)	Na nieprzewidziane wydatki	500 „
	Razem .	3134 złr.

Użycie pozostałego funduszu w kwocie 1866 złr. przeznaczył Komitet przedewszystkiem na wybicie odpowiedniej ilości medali dla premiowania wystawców działu rolniczego, dalsze zaś zajęcie się tą sprawą bez odwoływania się już do Komitetu, powierzono osobnej komisyi, złożonej z pp.: wiceprezesa Homolacsa, hr. Wodzickiego Antoniego i Lippomana.

2) Wiceprezes p. Struszkiewicz Władysław jako delegat Towarzystwa rol. w Radzie kolei państwowych, zdał sprawę z czynności swej i został wybrany jednogłośnie ponownie delegatem do tejże Rady. Na zastępcę, z powodu rezygnacyi dra Larysza Niedzielskiego Stanisława, powołano hr. Wodzickiego Antoniego.

3) Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono:

a) Rozdział subwencyi za r. 1887 na cele hodowlane w kwocie 5484 złr. 57 ct. w następujący sposób:

Pensya p. Inspektora obór zarodowych w kwocie 700 złr., z których wziął a conto 250 złr., pozostaje reszta należytości na rok 1887. . . . , ... 450 złr.

Asekuracya obór zarodowych	. . . .	120 złr.
Koszta podróży, portorya i wydatki nieprzewidziane	. . . .	50 „
Na utrzymanie nowej obory zarodowej bydła krajowego w miejsce obory zwiniętej w Izdebniku	. . . .	1000 „

Towarzystwom rolniczym okręgowym na zakupno buhai na stacye włościańskie, a mianowicie:

Towarzystwu rol. okr. w Białej	. . .	300 „
„ „ „ „ Bochni	. . .	300 „
„ „ „ „ Brzesku	. . .	300 „
„ „ „ „ Jaśle	. . . .	300 „
„ „ „ „ Krakowie	. .	300 „
„ „ „ „ Sączu	. . .	300 „
„ „ „ „ Mielcu	. . .	250 „
„ „ „ „ Rzeszowie	. .	350 „
„ „ „ „ Tarnowie	. .	250 „
„ „ „ „ Wadowicach	.	300 „
„ „ „ „ Wieliczce	. .	350 „
Ogółem	.	4920 złr.

Pozostaje nadal do rozporządzenia 564 złr. 57 ct.

Jakkolwiek subwencye powyższe przeznaczone są na zakupno buhai, pozostawiono jednakże Towarzystwom okręgowym wolność użycia według własnego uznania pewnej z nich kwoty na drobny inwentarz.

b) Następnie uchwalono, by wypłatę subwencyj tegorocznych uczynić zależną od przedłożenia przez Towarzystwo okręg. zaległych pokwitowań podpisanych przez prezesa i dwóch członków odnośnego Wydziału.

c) W przyszłości Towarzystwa okręgowe mają przedkładać kwity szczegółowe, należycie ostęplowane, a mianowicie: przy zakupnie buhai kwity od sprzedających takowe; przy premiowaniu, kwity sumaryczne od odbierających nagrody.

d) Pozostałość z subwencyj przeznaczonych na zakupno nasion, dozwolono użyć Towarzystwu okręgowemu w Nowym Sączu na zakupno narzędzi potrzebnych do uprawy tychże roślin.

e) Zakupno buhai na stacye włościańskie odbywać się ma tylko z sześciu ras, a mianowicie: holenderskiej, schwyckiej, kuhlandskiej, pinzgauskiej, glanskiej i krajowej. Towarzystwa okręgowe mają w tym względzie przedkładać Komitetowi propozycye zakupna, które w razie niepotwierdzenia idą pod rozstrzygnięcie Komitetu zwiększonego zaproszeniem na posiedzenie prezesów Towarzystw okręgowych.

4) Wskutek odezwy Głównego Zarządu kółek rolniczych z prośbą o zaopatrzenie kółka rolniczego w Brzezinach pod Wielopolem w ogiera i buhajka celem ulepszenia hodowli włościańskiej, wskazano właściwą drogę do starania się o ogiera w Komisyi krajowej chowu koni, o buhajka zaś w odnośnem Towarzystwie rolniczem okręgowem.

5) Na pismo p. Seelinga w sprawie rozpoczętej już likwidacyi obory zarodowej w Izdebniku uchwalono odpowiedzieć, iż Komitet ma nadzieję, że fundusz subwencyjny nie poniesie z tego powodu żadnej straty, lub w najgorszym razie będzie ona bardzo nieznaczną.

6) Namiestnictwo we Lwowie zawiadomiło Komitet Towarz. roln., iż Ministerstwo rolnictwa otrzymało urzędowe zażalenie z Niemiec, iż masło galicyjskie najgorszego gatunku i szkodliwe dla zdrowia robi tam konkurencyę masłu margarynowemu (sztucznemu). Ministerstwo poleciło Namiestnictwu zwrócić uwagę Tow. rol., iż należałoby korzystać z mającej się odbyć wystawy krajowej, by wykazać dobroć masła galicyjskiego. Komitet powziął odezwę powyższą do wiadomości i postanowił użyć w tym celu stosownych środków, by dowieść niesłuszności powyższych zarzutów, mogących się odnosić jedynie do masła nabywanego przez przekupniów po targach małomiasteczkowych.

7. W sprawie ułatwienia sprowadzania bydła zagranicznego do stajen zarodowych postanowiono tymczasowo zawiadomić Towarzystwa okręgowe, iż w razie dostatecznych zgłoszeń, Komitet wysłałby za granicę inspektora stajen zarodowych celem zakupna żądanego bydła.

8. Na żądanie dra Larysza Niedzielskiego, udzielono mu polecenie do Tow. rolniczych w Holandyi celem ułatwienia zwiedzenia tam znakomitszych obór.

9. Polecono sekcyi hodowlanej ułożyć i rozesłać Towarzystwom okręgowym formularz kwitów na otrzymane subwencye, wraz z wykazem kwot przesłanych.

10. Panu Władysławowi Żukowi Skarzewskiemu przyrzeczono udzielenie kwoty 250 złr., która wraz z sumą otrzymaną ze sprzedaż dotychczasowego buhaja, służyć ma do zakupna nowego byka rasy Pinzgauskiej, by uniknąć pokrewieństwa w stajni zarodowej w Łyczanie.

11. Z subwencyi przeznaczonej na wykłady o rybactwie w kwocie 300 złr. postanowiono — z powodu braku kandydatów do tych odczytów — przeznaczyć kwotę 250 złr. na wędrowne pouczanie o sadownictwie i kuciu koni, 50 złr. na zakupno suszarni do owoców dla włościan. Wykonanie powyższej uchwały poruczono sekcyi administracyjnej.

13. Do zwiedzenia systemu melioracyi w Rudniku delegowano ostatecznie pp. Chrząszczewskiego i Felicyana Szybalskiego.

13. Wniosek Towarzystwa okręg. wielickiego o kontrolę przy wydawaniu książeczek służbowych przekazano sekcyi administracyjnej do bliższego zbadania.

14. Uchwalono wystosować do Wydziału krajowego prośbę o przesłanie Ministerstwu deklaracyi tyczącej się kwoty, z jaką zamierza wziąć udział w uposażeniu szkoły uprawy chmielu, mającej być założoną w Czernichowie.

PRZEZIERKA (Botys nubilalis) w GALICYI.

(*Z Rolnika.*)

W kwietniu b. r. nadesłał nam p. Gutwiński, leśniczy z Tarnobrzegu, następujące pismo: „Przesełam okazy gąsienicy, która w zeszłym roku w chmielarniach w Dąbrowicy i w Chmielowie ogromne zrządziła szkody; w innych chmielarniach tej okolicy nie znalazłem tego owadu. — W czasie kiedy chmiel dojrzewał, przybierał raptem barwę brunatną, liście więdły i usychały przed czasem, w łodydze znajdująca się gąsienica wychodząc z niej wgryzała się często w tykę, takiej jednak tej wiosny już nie znalazłem, bo poradziłem właścicielom chmielarni wszystkie nawiedzone tyki jako też i łodygi spalić — okazało się jednak, że w łodygach pozostałych po wycięciu, nad samą ziemią znajduje się jeszcze wiele gąsienic, zaleciłem też wycinać te odziomki i palić. Nie znając nazwy tego owadu i t. d.“ Do pisma dołączone były okazy żywych gąsienic i kawałki zamieszkałych przez nie uschłych łodyg chmielowych.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że przesłane gąsieniczki należały do przezierki chmielowej (*Botys nubilalis*) aż nadto dobrze znanej w Czechach szkodnicy. Że u nas także się znajduje, nie mieliśmy wątpliwości, bo jestto owad bardzo rozpowszechniony, żyjący na różnych roślinach, ale nie słyszeliśmy o nim jako szkodniku na którejkolwiek roślinie, czem zresztą nie musi być koniecznie, gdyż podobnie jak wiele innych owadów, nawet najszkodliwszych w jakiejś epoce, żyć może pojedyńczo, a potem pod wpływem pewnych sprzyjających okoliczności rozmnożywszy się nadzwyczajnie, zaczyna działać szkodliwie. Przykładem tego jest wiele owadów szkodliwych w polu, w ogrodach, w sadach, w szpichlerzach, w lasach i składach drzewa, które istotnie znachodzą się prawie wszędzie, ale tylko od czasu do czasu występują jako klęska, niekiedy nie długo trwająca, bo jak rozmnożenie nadmierne spowodowane było sprzyjającemi okolicznościami, tak samo i ubywanie osobników, niejako wymieranie i redukcya do zwykłej ilości następuje pod wpływami odwrotnemi; niekiedy zapobiegliwy człowiek, wytężając ochronną działalność, kładzie kres nadmiernemu rozmnażaniu się i zapobiega dalszym szkodom. Taka działalność ochronna, chociaż najumiejętniejsza i najenergiczniejsza, czasem nie wystarcza i kres uszkodzeniom kładzie sama chyba przyroda, jeżeli człowiek zabrał się do ochrony za późno, gdy owad już rozmnożył się nieprzeliczonemi rojami, albo też sposob życia owadu i jego występowanie jest tego rodzaju, że bezpośrednio nic albo bardzo mało daje się co zrobić przeciwko niemu, jak tego mamy przykład na niezmiarce — w wielu jednak razach energiczne działanie, rozpoczęte, skoro się tylko owad gromadniej pojawi, bywa skutecznem o tyle, że chociaż może nie zapobiega radykalnie szkodom, to przynajmniej redukuje te szkody do najmniejszych rozmiarów, a może je nawet zwolna istotnie usunąć. Żeby taka ochronna działalność była skuteczną, a nie marnowano sił i czasu na zbyteczne lub bezcelowe czynności, znać trzeba koniecznie, o ile tylko to możliwe, sposób życia owadu i to nas spowodowało, że tutaj podajemy opisanie przezierki, sposób jej życia i środki dotąd używane przeciwko niej z dobrym skutkiem.

Mamy też na celu zwrócenie uwagi powszechnej na przezierkę, która należy do najcięższej chmiel nawiedzających owadów i która może już w niejednym chmielniku od dawna szkody wyrządza bezkarnie, coby nas wcale nie dziwiło wobec znanej niestety obojętności i nieuwagi wielkiej części naszych rolników na objawy otaczającej ich przyrody, czego zresztą dowodem i niniejszy wypadek, o szkodzie bowiem w chmielnikach nie doniósł nam jaki właściciel ziemski, rządca dóbr, lub ekonom, wreszcie jaki chmielarz z zawodu ale — leśniczy, między którymi istotnie daleko więcej widać chęci i zdolności do pożytecznych obserwacyi, niżeli między rolnikami zawodowymi. Poprawcie się panowie rolnicy, bo będzie coraz gorzej! — Ale wróćmy go przezierki.

Przezierka, zwana po niemiecku *Hirsezünsler**), opisaną była najpierwiej pod nazwą *Botys silacealis Tr.* i to obejmowano pod tą nazwą tylko samicę, samiec bowiem zupełnie różny od samicy, nie był jeszcze wtedy znany. Gdy później poznano i samca, nadano temu gatunkowi nazwę *Botys nubilalis*, pod którą to nazwą teraz najczęściej figurje. Należy do klasy motyli drobnych (*Microlepidoptera*), i działu Omacnic (*Pyralidae*). Omacnice mają rożki szczecinowate, skrzydła przednie zwykle podłużnie trójkątne, tylko szersze z podpórką; w spoczynku, t. j. siedząc, trzymają skrzydła daszkowato lub mniej więcej stromo stulone brzegami pachowemi, w skutek czego, gdy się na nie patrzy z góry, mają postać mniej lub więcej wysmukłego trójkąta.

Czas lotu przezierki wypada od środka czerwca do połowy lipca; zwykle pod koniec czerwca i na początku lipca występuje najgęściej.

S a m i c a ma 13 do 15 mm. długości, rozpięcie skrzydeł zajmuje 30 do 32 mm. Górne szkrzydła są bladożółte, (okrowe) jak proszkiem złotym oprószone, z trzema falistemi, jasno brunatnemi poprzecznemi pasmami i dwoma tej samej barwy plamkami, z których jedna jest punktowana, druga półksiężycowa; pasma poprzeczne czasem brakują całkowicie. Skrzydła dolne srebrzysto szare, u osady siwo opylone z dwoma jasno brunatnemi poprzecznemi pasemkami. Jeżeli są białawe, natenczas znaczek trójkątny występuje wyraźnie.

S a m i e c ma również 13 do 15 mm. długości, rozpięcie skrzydeł jednak jest nieco mniejsze, bo tylko 29 do 30 mm.; pomimo tak małej różnicy w rozpięciu skrzydeł wpada jednak w oko różnica wielkości między samcem a samicą. Skrzydła górne ma szarobrunatne z odcieniem czerwonawym, prawie purpurowo czasem migocące, w po-

*) Ponieważ jej gąsienice najczęściej znajdowano w łodygach prosa.

przek biegnie pasmo białe, złożone z szerszych i węższych kreseczek. Gdy tło skrzydeł górnych jest ciemnoszare, brunatnoszare lub kawowe, wtedy kreski są jakby zatarte i są zaledwie widoczne. Skrzydła jego dolne zawsze bledsze, naznaczone są albo dwoma białemi pukcikami albo też paskiem, przy rozpięciu skrzydeł łączącym się z paskiem na skrzydłach górnych. Brzeg skrzydeł dolnych i górnych ma rzęsy (frendzelkę) szarawo żółtą, blado żółtą, a nawet okrową.

Z powyższego opisania widzimy, że nietylko samiec od samicy różni się barwą i rysunkiem na skrzydłach, ale nawet jak jeden tak druga różnią się często osobnikowo o tyle, że możnaby je brać za różne gatunki.

Samica składa jaja na roślinach różnych, któremi się następnie gąsienica żywi. Jak dotąd obserwowano gąsienice tej przezierki na prosie, kukurudzy, konopiach, pokrzywie i chmielu. Jaja składa pojedynczo, rzadziej po 2 lub 3 razem; z nich wylęga się w kilkanaście (około 14) dni gąsieniczka, wgryzająca się zaraz w roślinę, na której ma żerować.

Wyrosła gąsienica przezierki ma około 2 cm. długości, i jest z 12 pierścieni czyli ogniw złożona. Głowę ma ciemnobrunotną, tarczka grzbietowa rogowata, przeświecająca, żółtawa, brunatno punktowana. Na grzbiecie jest cała gąsienica żółtawoszara, prawie brunatnawa, od strony brzucha biaława. Wzdłuż grzbietu biegnie czasem dosyć niewyraźna, z czarnych punkcików utworzona smuga, po obu stronach tejże na każdym pierścieniu ciała znajdują się pojedyncze czarniawe brodawki, z których każdej wystercza brunatna szczecinka; brodawki te schodzą się na dwunastym pierścieniu. Od 2 do 11 pierścienia znachodzimy po każdej parze powyżej opisanych brodawek na środku jeszcze małą, włoskiem opatrzoną brodaweczkę, która przy użyciu słabego szkła powiększającego przedstawia się tylko jako punkcik. Na stronie brzusznej znajdują się również brodaweczki z szczecinkami, ale bledsze. Po bokach gąsienicy, na pierwszym, czwartym, piątym, szóstym, siódmym, ósmym, dziewiątym i dziesiątym pierścieniu znajdują się otwory dychawkowe (*tracheae*) znaczne po ciemnobrunatnej, rogowatej obrączce. Z 8 par nóg gąsienicy 3 pary są nogami piersiowemi, 4 brzusznemi, 1 para posówkami.

Gąsienica przezimowuje i dopiero w maju lub na początku czerwca przemienia się na poczwarkę czyli lalkę, z której po kilkunastu dniach wylatuje doskonały owad.

Opisawszy przezierkę o ile można dokładnie, wypada nam teraz, zważywszy szkodliwość tego owadu dla plantacyi chmielowych, opisać także sposób życia, uwzględniając przedewszystkiem życie jego w chmielarniach.

Jak już nadmieniliśmy, wiedziano, że gąsienica przezierki żyje w łodygach prosa, kukurudzy, konopi, pokrzywy i chmielu, wygryzając w łodygach tych roślin rdzeń, ale nie zaliczano ją do szkodników, bo zdarzała się tylko pojedynczo, a może też nie zwrócono uwagi na powody zdarzających się szkód. Dopiero około roku 1880 przezierka poznana została od razu jako pierwszorzędny szkodnik chmielowy i to wyrządzając w Czechach tak wielkie szkody, że ją tam każdy chmielarz zna obecnie pod nazwą *chmelny cerw* (robak chmielowy).

Wiemy już, że przezierka lata od środka czerwca i do środka lipca i wcześniejsze lub późniejsze latanie zależy głównie od tego, czy gąsienica przed zimą była mniej lub więcej wykształconą, a potem od wcześniejszej lub późniejszej wiosny. Rok przedtem właściwie decyduje, bo jeżeli przy końcu lata, gdy badamy dojrzały, przez przezierkę nawiedzony chmiel, znachodzimy wszystkie prawie dorosłe gąsienice, to wtedy latanie czyli rójka trwać będzie krótko i gdy wiosna nie bardzo się spóźni, to na początku lipca nie znajdziemy i jednego motyla, gdy przeciwnie w razie, jakbyśmy byli znachodzili gąsienice od zupełnie wyrosłych aż do drobnych, mało co dłuższych jak 4 lub 5 mm., natenczas spodziewać się można w każdym razie długo w lipiec przeciągającej się rójki.

Samica składając jaja, wybiera z wielką ostrożnością nietylko miejsca na roślinie, ale nawet miejscowość, gdzie roślina rośnie, stara się bowiem swemu pokoleniu zapewnić nietylko łatwe wyżywienie, ale także spokój i bezpieczeństwo; sama zresztą nie znosi miejsc przewiewnych i wynosi się ztamtąd, gdzie bywa często niepokojoną przez ludzi.

Co do wyboru miejsca na chmielu, to najmilsze jej są miękkie jeszcze łodygi i dlatego w chmielnikach tykowych gąsienice żerują najczęściej w średniej części wysokości, bo gdy przezierka zwykle lata, o tej porze w tem miejscu są wici jeszcze całkiem zielone. Gdy lot czyli rójka przezierki z jakiegoś powodu się opóźni, natenczas samica składa jaja pod szczytem albo też w pachwinach liści lub na końcach bocznych wici. W szczyty najmniej zwykle składa jaj, bo szczytami najczęściej wiatr porusza przeszkadzając jej w składaniu tychże, gdy boczne pędy jako niżej położone i wtedy zupełnie soczyste, są dla niej odpowiedniejsze. Pachwiny liści na nieco stwardniałych wiciach obiera do składania jaj dlatego, że wylęgła gąsieniczka wgryzając się ukośnie pachwiną liścia w łodygę z łatwością dosięga rdzenia, gdzie dalej żeruje. W dolnych częściach znachodzone gąsienice dostają się tam później, gdy zmieniają stanowisko przy lenieniach się, albo gdy się zabierają do zimowli.

Jajo na wici złożone jest też zwykle od strony tyki i tam też bywają dziurki, któremi się wgryzają w wici i któremi się na zewnątrz wygryzają.

Co do miejscowości, to jak już nadmieniliśmy, przezierka wybiera w chmielniku miejsca najspokojniejsze. Jeżeli chmielnik przy drodze albo zupełnie odsłonięty, to zwykle kilka rzędów (4—5) od brzegu, jest od niej wolnych, a nawet unikają takich chmielników, gdzie chmiel posadzony rzadko i wiatry silniejsze często między rzędami przewiewają. To samo zwykle jej nie wiele w chmielnikach położonych w nizinach, niedaleko wody i gdzie się często zdarzają zimne mgły i rosy. Najbardziej zaś mnożą się

w chmielnikach położonych sucho, ciepło i w dobrem zachylu.

Oprócz tego spostrzeżono, że starsze chmielniki ciężej bywają przez nią nawiedzane jak młodsze, co może tylko z tego wynika, iż młodszy i bujniejszy chmiel łatwiej się opiera szkodliwemu wpływowi, jak starszy, mniej bujnie rosnący.

Szkoda jaką chmielowi wyrządza, polega na tem, że gąsieniczka w każdym okresie życia żeruje wewnątrz wici. Żeby się ograniczyła na wyżeraniu samego tylko rdzenia, możeby była mniej szkodliwą, ale najprzód oprócz rdzenia nadwyręża jeszcze i otaczającą rdzeń tkankę włóknistą, a co może najszkodliwsze, że często zmieniając stanowisko wyżera we wiciach dziurki tem obszerniejsze, im jest starszą. Czasem blisko siebie wygryza albo wgryza się kilka gąsienic, niekiedy rozpoczętą dziurkę opuszcza jedna, pozostawiając miejsce dla dwóch z których jedna wgryza się w górę, druga w dół i gdy jest bardzo wiele gąsienic, czasem kilkanaście na jednym krzaku, to nic dziwnego, że roślina cierpi uderzająco, a nawet tracić może wici. Silniej nawiedzone krzaki wyglądają często, jak gdyby były zbite wichrami, liście żółkną albo brzegami obsychają, wreszcie opadają, kwiat zaś chociaż się pokazuje, nie daje szyszek jak należy. Gdy chmiel bardzo silny i gąsienic nie wiele, to szyszeczki chmielowe zawiązują się wprawdzie, ale są niekiedy o połowę mniejsze i zawierają nie wiele mączki; przy silniejszem nawiedzeniu szyszeczki niedokształcają się i są prawie bez mączki; przy najwyższym zaś stopniu nawiedzenia chmiel nie zawiązuje szyszek, bo te dorosłszy wielkości dużego grochu obsychają i odpadają. Taki ostatni wypadek zdarzał się bardzo często i na większości tyk w Czechach, zanim zaczęto energiczną walkę z tym owadem.

Przeobrażenie gąsienicy w poczwarkę czyli lalkę nie odbywa się jak wiadomo w jesieni, ale dopiero w następnym roku i gąsienica musi zająć na zimowlę stanowisko odpowiednie, t. j. o ile można suche, spokojne i względnie ciepłe. Miejsca takie są dla niej odziomki chmielu, szczeliny tyk chmielowych, rozpadliny kory i starych pniaków, w płotach i ogrodzeniach, w kupach liści chmielowych i t. p. Często też zdarza się, że w gładkich tykach wygryza dosyć głęboką kolebkę, w której najgłębszem miejscem jest zagłębienie do schowania głowy; od zewnątrz zaciąga tkankę z mocnej przędzy. Można też widzieć na tykach albo na innych drewnianych przedmiotach, nie przedstawiających szczelin, przylepioną jakby mocną torebkę. Zdarłszy ją widzimy, że w niej zimuje młodsza gąsienica, która nie zdążyła z innemi dorość i spóźniwszy się, taką zimowlę sobie urządziła. Gdzie chmiel prowadzą na drutach, tam gąsienice przezierki urządzają sobie w gęstych splotach wici chmielowych zimowiska, sprzędzając nadzwyczaj mocno pojedyncze wici ze sobą. W każdym razie gąsienice tak się urządzają, że bez szkody przebywają najtęższe zimy i przeobraziwszy się następnie w poczwarki i motyle, występują coraz gęstszemi, coraz szkodliwszemi rojami i stają się w końcu klęską dla chmielarza.

Żeby u nas do tego nie doszło, podamy sposoby, w Czechach z dobrym skutkiem przeciwko przezierce używane. (D. n.)

Uprawa pszenicy angielskiej w Austryi.

Znaczne obniżenie się cen zboża przynagla rolników do szukania takich jego odmian, które zadawalając się w zupełności warunkami klimatycznemi i gruntowemi danej okolicy, odznaczają się zaletami swemi co do wydatności plonu i jakości produktu, zapewniając tym sposobem łatwiejszy zbyt i większy dochód.

Zwrócono zatem uwagę na kilka odmian pszenicy angielskiej, mającej w ojczyźnie swojej ogólne uznanie, a mianowicie na odmiany pszenicy *Rivet*, *Square head i Mold*, rezultaty zaś otrzymane z uprawy takowych podajemy podług sprawozdania ogłoszonego przez F. Schindlera.

Próbne uprawy powyższych odmian pszenicy datują się już od kilku lat, szczególnie zaś z wielką dokładnością w Kwassitz i w Wischau w Morawach, oraz w Obergrafendorf i w Weissenhof w Austryi niższej, odnosząc się przeważnie do odmian Rivet i Square head, które upowszechniły się już w Saksonii tak dalece, iż na lepszych glebach zastąpiły pszenicę krajową. W Austryi zajął się uprawą tych odmian na większą skalę głównie p. Proskowetz młodszy w Kwassitz. Okazało się, iż pod względem siły reprodukcyjnej oraz opierania się wykładaniu i szkodom zrządzonym przez pasożyty grzybkowe, przewyższają one banatkę i pszenice krajową, gdy przeciwnie jakość ich ziarna i wrażliwość wobec mrozów pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem nie znoszą one mocnych mrozów i raptownych zmian powietrza, a długoletnia uprawa ich w Saksonii przekonała, iż zupełna aklimatyzacya w tym względzie nie jest możliwą.

Nadzwyczajna siła reprodukcyjna odmiany „Rivet“ wykazała się również i w roku ubiegłym. Ostatnia zima była — pod względem niekorzystnego wpływu na rośliny — gorszą w tej okolicy, niż w latach poprzednich; mrozy w marcu dochodziły do 16·7° C., w kwietniu zaś i w maju pojawiały się częste przymrozki, a jednocześnie temperatura dzienna w kwietniu była przeciętnie znacznie wyższą od normalnej; raptowne więc te różnice oddziaływały również szkodliwie. Z tych zatem powodów pszenica Rivet ucierpiała tak dalece, iż ubytek w niej oceniono na 30%. Szkody wyrządzone przez niezmiarkę były również dosyć znaczne, większe jak w pszenicy Square head, prawdopodobnie z powodu późniejszej siejby. Mimo tego wszakże, iż radzono ogólnie zorać ją na wiosnę, odnowiła się o tyle bujnie, że wydała z hektara 1413 klg., a hektoliter ważył 77 klg. Zważywszy przy tem, iż żniwo prze-

szłoroczne należało, z wyjątkiem owsa — do najgorszych w przeciągu kilkunastu lat ostatnich, należy zatem przyznać, że rezultat podobny był ostatecznie bardzo zadawalający. Wygląd tej pszenicy w polu był po wysypaniu się kłosów imponujący, gdy obok zasiana pszenica krajowa miała pozór karłowaty. Rdzy i śnieci nie spostrzeżono wcale, jakość ziarna jednak, wskutek niejednoczesnego rozwoju pędów, była niejednostajną.

P. G. Skutezky przyznając powyższe zalety pszenicy Rivet sianej w Wischau, a mianowicie, iż nie wyległa, nie wysypywała się przy żniwie i nieucierpiała przez rdzę, zwraca jednak uwagę na szkody wyrządzone prze mróz i posuchę, mimo których jednak otrzymano z hektara 1650 klg., z wagą hektolitra po 77 klg.

Ta sama odmiana sprowadzona w r. 1885 z Kwassitz do Weissenhofu przy Klosterneuburgu, ucierpiała również w r. 1886 przez niekorzystne wpływy tak zimy jak i wiosny, odznaczającej się zbyt rażącemi zmianami temperatury, była jednak zupełnie wolną od rdzy i śnieci, a z hektara zebrano 1943 klg. ziarna, z wagą hektolitra po 77 klg. Obok tej odmiany (Rivet) zasiano dla porównania pszenicę krajową, również na 20 cm. rzędy i w tychże samych warunkach co do czasu, gleby, uprawy i siły nawozowej. Pszenica to ucierpiała bardzo przez rdzę i wydała z hektara tylko 1736 klg.

Druga odmiana pszenicy angielskiej: „Square head“ zbliża się co do swych właściwości do Rivet, jest jednak znacznie wytrwalszą na mrozy, a natomiast wymaga bardzo starannej uprawy i znacznej siły nawozowej w ziemi. Strata jaką poniosła przez ostrą zimę r. ub., wynosiła tylko około 15%, zatem o połowę mniej jak przy Rivet i również mniej jak przy odmianie krajowej. Uszkodzenie przez niezmiarkę było dosyć znaczne. Plon z hektara wynosił 2920 klg. ziarna wolnego od śnieci i rdzy, z wagą hktl. 79 klg. Rezultaty otrzymane w Wischau były wskutek panującej tam suszy mniej korzystne.

P. G. Skutezky wypowiada o Square head następujące zdanie: „Posuchy nie znosi wcale; ziarno miałem zawsze zmarszczone (eingeschrumpft); sprzedaż wskutek niepozornego wyglądu mniej łatwa. Wymaga wilgotnego położenia w najlepszej ziemi.“ Wydatki przy próbnych uprawach były jednak dosyć dobre i wynosiły na hektarze 21—22 cet. m., pomarszczone zaś ziarno jest tylko dowodem, iż przy korzystnych warunkach mogłyby plony być znacznie większe.

Trzecią odmianę stanowi czerwona „Mold“ (Mold's red prolific). Wyprowadzoną ona została przez gospodarza tegoż nazwiska i różni się w wielu względach od odmian poprzednich. W Kwassitz okazała się ona wytrwalszą na mrozy i posuchę jak Rivet i Square head i mniej wybredną co do gatunku gleby i siły nawozowej. Na ciężkich jednak ziemiach daje plon mniejszy jak inne odmiany, z tego więc powodu uprawę Moldu poczęto znowu usuwać. W Obergrafendorf przy St. Pölten dawała ona wyniki korzystne. W r. 1886 wyrosła silnie w słomę, plon jednak w ziarnie nie był większy jak przy odmianie krajowej, co przypisać należy zbyt długiej posuszе, a następnie ulewnym deszczom w czasie jej okwitu.

Pszenica Mold uprawiana w Wischau na 70—80 hektarach, była sprowadzona przed kilkunastu laty z Quedlinburgu i okazała się plenną, silną w słomie, wytrwałą na rdzę i posuchę, jednak nieco wrażliwą na mrozy, chociaż znosi je lepiej jak inne obce odmiany. Ziarno jest pokupne, gdyż wykształca się dobrze i dochodzi do wagi 80 klg. przy hektolitrze.

W Weissenhofie siano Mold na próbę po raz pierwszy w r. ubiegłym. Rezultat — mimo nader niekorzystnych wpływów atmosferycznych — okazał się bardzo zadawalającym, gdyż plon przy obrachowaniu na hektar wydał 2669 klg. z wagą hektolitra 81 klg. Od pasożytów grzybkowych nie była ta odmiana tak wolną jak dwie poprzednie, ucierpiała nieco od rdzy, znacznie jednak mniej jak pszenica krajowa.

Zestawienie porównawcze plonów wszystkich tych trzech odmian pszenicy nie może dać jeszcze dokładnych wskazówek pod względem ich wartości gospodarczej. Próby przeprowadzone dotychczas nie są jeszcze dosyć liczne ani też odbywane wszędzie z wszystkiemi odmianami, wskutek czego ulegały odmiennym wpływom różnych okolic. Pewną wskazówkę daje w każdej mierze waga hktl. Przecięcie jej wynosi u Rivet 76·3 klg., u Square head 75·6 klg., u Mold 80·1 klg. Z liczb tych wnioskować można, iż lubo Mold pod względem plenności stoi przeciętnie dopiero na trzeciem miejscu, rozwój jej wszakże jest więcej normalny jak u tamtych, co pozwala przypuszczać, iż uprawa jej na kontynencie da się najlepiej jeszcze zastosować. Nie przesądza to jednak wcale, by odmiana ta mogła zastąpić uprawę pszenicy krajowej, jeżeli poświęcimy takowej należne staranie. Co do dwóch pierwszych odmian: Rivet i Square head, to podług zdania F. Schindlera uprawiane one być mogą tylko na gruntach najlepszych, najsilniejszych i najkorzystniej położonych; na gruntach miernej urodzajności i przy klimacie zbyt zmiennym, nie mają one racyi bytu.

ROZMAITOŚCI.

Kijowskie Towarzystwo rolnicze powołało na zawiadowcę zostającej przy niem stacyi oceny nasion p. Mieczysława Drzewieckiego, wykwalifikowanego agronoma.

Kilku przemysłowców osiadłych na Kujawach, postanowiło prowadzić z Anglią handel wieprzowiną. Na próbę przyrządzono odpowiednie mięso z kilkudziesięciu wieprzów, które za kilka dni ma być wysłane do Anglii.

Przepisy o osuszaniu gruntów. Komisya przy ministeryum dóbr państwa rosyjskiem opracowała specyalne przepisy, na mocy których każdy właściciel ziemski, pragnący przystąpić do osuszenia błót lub pól, winien w tej

kwestyi wystąpić z podaniem do ministeryum i zabezpieczyć wartość robót swoim majątkiem, poczem ministeryum finansów wydawać będzie pożyczki na pokrycie kosztów osuszania do wysokości dochodu z pól osuszonych. Nowe przepisy znajdą zastosowanie w ciągu bieżącego lata przy robotach tego rodzaju w kilku guberniach Cesarstwa.

Walne zgromadzenie Tow. Kółek rolniczych. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych mając na uwadze korzyść, jaką przynieść może członkom Towarzystwa zwiedzenie wystawy w Krakowie, postanowił odbyć tamże tegoroczne IV walne zgromadzenie w dniach 5 i 6 września b. r., podług następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie zgromadzenia.
2. Sprawozdanie wyboru delegatów „Kółek rolniczych“.
3. Spawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za r. 1886.
4. Sprawozdanie komisyi rachunkowej z funduszów Towarzystwa za r. 1886.
5. Wybór komisyi rachunkowej.
6. Wnioski członków (zob. § 29 statutu).
7. Wykłady i pouczenia na placu wystawy krajowej.
   a) Przy wystawie płodów rolniczych:
   b) bydła i trzody chlewnej;
   c) okazach pszczelnictwa;
   d) przy maszynach i narzędziach rolniczych;
   e) przy wystawie wyrobów przemysłu domowego.

Do powyższych wykładów i pouczeń zaprosił zarząd główny pp. dra Teofila Ciesielskiego, Zygmunta Gawareckiego, Adama Konopkę, dra Tadeusza Rutowskiego, prof. Tomasza Rylskiego, Antoniego Świeżawskiego i Seweryna Wiśniewskiego.

Zarząd główny, podobnie jak i w latach poprzednich przedsiębrał już kroki celem ułatwienia członkom przyjazdu i pobytu podczas zgromadzenia w Krakowie.

Oznajmienia.

L. Nam. 38,238.

Obwieszczenie.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się:
w Sokalu dnia 29 sierpnia,
w Stryju dnia 7 września.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości, będą premiowane klacze w kraju chowane, bez różnicy pochodzenia, a to:

1. pięcioletnie i starsze ze źrebiętami;
2. dwulatki;
3. jednoroczne.

W każdej kategoryi pod 1 i 2 rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 60 złr., lub medal srebrny;
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 złr., lub medal bronzowy;
c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.

W kategoryi pod 3 wymienionej rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr., lub medal bronzowy;
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.

Warunki:

A) Klacze, których właściciele ubiegają się o nagrodę, a to: klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winny być przedstawione komisyi na miejscu premiowania i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane.

Przy matkach źrebięta muszą być uznane za udatne, zaś klacz sama musi rokować, iż pozostanie dobrą klaczą rozpłodową.

Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

B) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę; okoliczność ta winna być stwierdzoną świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego Starostwa.

C) Przy klaczach pełnoletnich pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego, lub własnego, należy udowodnić kartką stanowienia lub w inny wiarygodny sposób.

D) Właściciel premiowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie do zatrzymania jej jeszcze przez rok cały na własnej hodowli lub do zwrócenia otrzymanej nagrody.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 lipca 1887.

SPROSTOWANIE.

W num. poprzednim t. j. 31 *Tygodnika rolniczego* w doniesieniu z wystawy znajduje się mylne podanie rozmiarów pudełek na okazy chmielu. Szkatułki te mają być 20 ctm. wysokie, tyleż szerokie, a 30 ctm. długie, oraz oszklone z wierzchu i na ścianie frontowej czyli podłużnej.

Dla pp. wystawców chmielu, którzyby chcieli zamówić pudełka w Krakowie, podamy wkrótce stosowny adres i cenę.

Wiadomości handlowe.

Kraków 2/8. Za 100 klg. Pszenica biała od —·— do — —; banatka od ·— do ·—; czerwona od ·— do 8·75 Żyto od 5·75 do 6 60. Jęczmień od ·—. do 5·—. Owies od 4 80 do 5·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·55 do 10·50. Fasola od 6.— do 10·—. Rzepak zim. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·— do —·—. Tatarka od 6·60 do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50. Jagły od 12·— do 13·—. Siano od 1·40. do 2·—; Słoma od 2·— do 2·40 Ziemniaki od 3·— do 3·20. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 50·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr 40·—. Masło za 1 klg. ·70 do ·80.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.